

Szanowni Państwo!

Gdybym napisał, że ze zdumieniem przyjąłem projekt zmiany rozporządzenia w sprawie wykazu wyrobów medycznych wydawanych na zlecenie, skłamałbym. W obecnym entourage politycznym i gospodarczym, nic nie jest już mnie w stanie zaskoczyć. Praktycznie każda dziedzina życia społecznego i gospodarczego popada w ruinę. Niestety ofiarami tej polityki, stają się też ludzie słabi i chorzy, którzy podobno są pod szczególną opieką rządzących.

Problemami stomii zajmuję się już ponad 30 lat. Pamiętam pionierskie czasy, kiedy dzięki wysiłkowi dziesiątek działaczy Pol-Ilko, wspieranych przez lekarzy i polityków udało się uzyskać, choć nie do końca satysfakcjonującą - ale jednak - jakąś refundację sprzętu stomijnego. Nikt, kto nie jest zapoznany z problemem stomii, nie jest w stanie zrozumieć jak ważny jest odpowiedni i bezpieczny sprzęt. To nie tylko problem medyczny, ale także zagadnienie wkraczające w sferę intymności i godności człowieka. Tymczasem od wielu już lat limit jaki przyznano na sprzęt był fikcją. Wielu stomistów i tak musiało dokupować sprzęt i „kosmetyki”. I nagle pojawia się projekt uderzający zarówno w pacjentów jak i lekarzy. Jest oczywiste, że chodzi o odciążenie państwa z i tak minimalnej partycypacji w zakupie sprzętu. Ograniczenia dotyczą niezbyt bogatej dotychczasowej oferty, a nadto stawiają coraz większe trudności w wypisaniu odpowiedniego zaopatrzenia. Nikt nie bierze pod uwagę, że stomia w większości przypadków dotyczy ludzi starszych z dodatkowymi schorzeniami, mało mobilnych, wymagających opieki i niekiedy o krótkim przewidywanym czasie przeżycia. Zabieranie takim ludziom ich dotychczasowych „praw” jest głęboko nieetyczne i niemoralne. Trudno nawet wyrazić, co czują ludzie mający stomie, a także ci, którzy prze całe swoje życie zawodowe poświęcili się opiece nad nimi, czytając ów projekt. Pozostaje wierzyć, że środowisko medyczne, a także środowiska skupiające stomistów, będą protestować i nie dopuszczą do przyjęcia tak krzywdzącej ustawy. Należy również przypomnieć, że w Sejmie

RP są posłowie - lekarze, którzy mam nadzieję, nie podniosą ręki przeciw swoim pacjentom. Proponuję zwrócić się do nich apelem i protestem. Niech, zwłaszcza ci, którzy dużo mówią od dobru człowieka i ciemnej przeszłości Polaków pod innymi rządami pokażą, że ich słowa można zamienić w czyn.

dr hab. med. Wojciech Szczęsny, prof. UMK

Specjalista chirurgii ogólnej